


KWARTALNIK

NR 01/2012

bioethica

Biuletyn Informacyjny
Studenckiego Koła Naukowego Etyki i Bioetyki

Studenckie Koło Naukowe

 Etyki i Bioetyki

Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu

S P I S T R E Ś C I



**Drodzy
Czytelnicy,**

Z ogromną przyjemnością przedstawiam Państwu pierwszy numer kwartalnika „Bioethica”, Biuletynu Informacyjnego Studenckiego Koła Naukowego Etyki i Bioetyki Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu, będącego w zamyśle autorów miejscem wymiany myśli i przekonań na temat szeroko rozumianej etyki i bioetyki – dziedzin niezbędnych w procesie nowoczesnego kształcenia przedstawicieli zawodów medycznych i nauk o zdrowiu.

Na wstępie kieruję serdecznie podziękowania do wszystkich osób zaangażowanych w pracę tworzenia Biuletynu, bez których jego wydanie nie byłoby możliwe.

W pierwszym numerze Biuletynu zapraszamy Państwa do świętowania razem z nami jubileuszu 10-lecia powołania Studenckiego Koła Naukowego Etyki i Bioetyki oraz poznania jego członków. Powiemy również o roli autorytetów w życiu każdego z nas, tych żyjących tuż obok, mentorów akademickich czy osób, dzięki swojej postawie, powszechnie znanych. Następnie poznamy tajniki efektywnego snu, byśmy wypoczęci mogli oddać się lekturze wydawnictw bioetycznych i wyruszyć w podróż z bohaterami filmu The Human Experience.

Życząc Państwu ciekawej lektury, zachęcam do zabierania głosu na łamach Biuletynu.

Maja Miłkowska

DZIAŁALNOŚĆ SKN ETYKI I BIOETYKI

Dziesięć lat minęło.....3

HISTORIA

Maria Stromberger – kobieta w białym kitlu przeciwko terroryzmowi III Rzeszy8

SYLWETKA

Czyli już wkrótce wywiad z ... Doktorem Janem Zamojskim11

REFLEKSJE

Mój autorytet.....12

FELIETON

Sen i czuwanie – tik-tak, czyli jak poczuć okrzyk: „Good morning, Vietnam!”14

O NAS

Barbara Grzesiak, Jakub Mochol17

KINO

Znaczenie życia odkrywane jest dzięki doświadczeniu – „The Human Experience”19

WYDAWNICTWA

Bioetyka - ks. Tadeusz Ślipko, Interes z aborcją. Kto zarabia na zabijaniu – Alexandra Linder.....21

**Bioethica – kwartalny biuletyn informacyjny
Studenckiego Koła Naukowego Etyki i Bioetyki**

Redaktor naczelna: Maja Miłkowska

Adres Redakcji i Wydawca: Katedra Nauk Społecznych
Uniwersytetu Medycznego im. Karola
Marcinkowskiego w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 79,
60-529 Poznań

Numer zamknięto 7 grudnia 2012 r.

Prosimy o przesyłanie materiałów na adres:

skneib.ump@gmail.com

© Copyright by **bioethica**

DZIAŁALNOŚĆ SKN ETYKI I BIOETYKI

Dziesięć lat minęło ...

Grudzień tego roku to dla nas okres szczególny. Obchodzimy bowiem jubileusz 10-lecia powstania Studenckiego Koła Naukowego Etyki i Bioetyki.

Członkowie SKN Etyki i Bioetyki podczas seminarium w Wannsee, maj 2011 r.



Fot. Jan Głodowski

Początki

Studenckie Koło Etyki i Bioetyki Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu powstało w roku 2002 z inicjatywy Prof. dr hab. Michała Musielaka, który jest opiekunem merytorycznym Koła po dziś dzień. Od momentu powołania Koła, jego pracami kierowała również Dr Aleksandra Fryś. Obecnie, przez okres przeszło sześciu lat, działaniami Koła kieruje Mgr Katarzyna B. Głodowska.

Dzięki organizacji studenci mogą poszerzać wiedzę oraz rozwijać zainteresowania naukowe z zakresu szeroko rozumianej etyki i bioetyki. Główne obszary działalności Koła to współczesne problemy bioetyczne, etyka zawodów medycznych, kształcenie kadr medycznych w aspekcie międzynarodowym, problem Holocaustu, eksperymenty medyczne oraz prawa człowieka. Praktyczne wykorzystanie wiedzy teoretycznej Koło umożliwia poprzez organizowanie wykładów otwartych, seminariów, udział w konferencjach czy spotkaniach filmowych. Wieloletnia współpraca z instytucjami takimi jak: Uniwersytet w Bremie, Uniwersytet Johanna Wolfganga Goethego we Frankfurcie nad Menem, Międzynarodowe Centrum Edukacji o Auschwitz i Holokauście czy Międzynarodowy Dom Spotkań Młodzieży w Oświęcimiu, pozwala na realizowanie projektów o niespotykanej tematyce, będących nierzadko unikatowymi w perspektywie krajowej i międzynarodowej.

Funkcjonowanie Koła Etyki i Bioetyki zasługuje na uwagę jako forma praktycznego nauczania zagadnień o charakterze etycznym oraz budowania pożądanych postaw i kształtowania świadomości etycznej przyszłych przedstawicieli zawodów medycznych i nauk o zdrowiu, co w kształceniu młodych adeptów sztuki lekarskiej, pielęgniarstwa czy specjalistów zdrowia publicznego jest współcześnie niezwykle istotne i niezbędne.

Silni dzięki współpracy

W ostatnich latach Koło podjęło się realizacji wielu inicjatyw naukowych, z których kilka zasługuje na wyróżnienie. Od roku 2008 w ramach porozumienia o współpracy w zakresie wymiany nauczycieli akademickich, wymiany studentów, a także tworzenia wspólnych badań naukowych pomiędzy Uniwersytetem Medycznym im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu oraz

Uczestnicy seminarium w Oświęcimiu, wrzesień 2009 r.



Fot. Anna Jeżewska

Uniwersytetem w Bremie, szansę odbyć miał się cykl seminariów, warsztatów oraz wykładów podejmujących tematykę medycyny i pielęgniarstwa w okresie narodowego socjalizmu i w czasach współczesnych.

Odpowiedzialność wobec historii

We wrześniu 2009 roku miejsce miało pierwsze polsko-niemieckie seminarium pn. *Pielęgniarstwo w czasach narodowego socjalizmu i dziś*. Ze strony polskiej wzięło w nim udział dwanaścioro studentów Wydziału Nauk o Zdrowiu, reprezentujących Studenckie Koło Naukowe Etyki i Bioetyki. Efektem wspólnej pracy jest publikacja naukowa pt. *Pflege im Schatten des Nationalsozialismus. Ausgewählte Probleme und Fälle* pod redakcją Prof. dr hab. Michała Musielaka i Mgr Katarzyny B. Głodowskiej. Podczas seminarium omówiono kwestie m.in.: udziału służb pielęgniarskich w zbrodniach narodowo-socjalistycznych, walki o przetrwanie w obozie koncentracyjnym, różnice w opiece pielęgniarskiej między personelem więziarskim i personelem SS. Uczestnicy mieli okazję zapoznać się z historią i topografią byłego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau oraz uczestniczyć w rozmowie ze świadkami rzeczonych wydarzeń. Praca w Archiwum i Bibliotece Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau pozwoliła studentom na zgromadzenie materiałów wykorzystanych w pracach naukowych.

Teraźniejszość i historia

W dniach 23-26 maja 2011 r. studenci naszej Uczelni wzięli udział w seminarium polsko - niemieckim

pn. *Medycyna w okresie narodowego socjalizmu*, realizowanym w Berlinie, Wannsee i Ravensbrück W pierwszym w skali kraju międzynarodowym i międzywydziałowym projekcie w poruszanej problematyce omówiono zagadnienia takie jak: ideologia i polityka rasowa, eutanazja, sterylizacja oraz odpowiedzialność zawodowa pracowników medycznych w kontekście historycznym. Projekt docenił Studencki Ruch Naukowy przyznając wyróżnienie w kategorii projektu roku w ogólnopolskim konkursie studenckich organizacji naukowych roku 2011.

O pielęgniarstwie w Polsce i w Niemczech

Kolejnym wspólnym projektem, który zamykał cykl spotkań realizowanych przez Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu i Uniwersytet w Bremie były polsko-niemieckie warsztaty naukowe pn. *Etyczno – prawne problemy wykonywania zawodu pielęgniarki i pielęgniarza w Polsce i w Niemczech* zorganizowane we wrześniu 2011 r. Warsztaty pozwoliły na przybliżenie partnerom niemieckim kwestii etycznych aspektów funkcjonowania szpitalnej opieki pielęgniarskiej w Polsce oraz zagadnienia nieetycznego zachowania w praktyce pielęgniarskiej. Polscy uczestnicy warsztatów mieli natomiast możliwość zapoznania się z działaniem zespołu interdyscyplinarnego, powoływanego m.in. w celu analizy problemów etycznych związanych z procesem leczenia. Elementem warsztatów naukowych było spotkanie absolwentów Fundacji im. Roberta Boscha, które dwa razy do roku

odbywa się w różnych placówkach naukowych na terenie Europy.

Wspólna przeszłość – różne perspektywy

W Międzynarodowym Domu Spotkań Młodzieży w Oświęcimiu we wrześniu bieżącego roku sześcioro studentów Wydziału Lekarskiego I, sześcioro studentów Wydziału Nauk o Zdrowiu Uczelni oraz czternaścioro studentów Uniwersytetu w Bremie wzięło udział w seminarium pn. *Medycyna w czasach narodowego socjalizmu i dziś*. Dzięki temu projektowi polscy i niemieccy uczestnicy mieli szansę zdobyć wiedzę o zbrodniach narodowego socjalizmu i ich konsekwencjach oraz, co ważniejsze, zostali uwrażliwieni na sytuację życiową i cierpienie osób ocalałych z zagłady, dotkniętych fizyczną i psychiczną traumą. Przedsięwzięcie to umożliwiło stworzenie

zajęć, które studenci obu Wydziałów, nie mający zwykle możliwości współpracy, odbyli wspólnie, rozwijając umiejętność kooperacji w ramach zespołu interdyscyplinarnego. Poprzez dyskusję na temat sposobów, form i uwarunkowań sprawowania opieki medycznej w okresie narodowego socjalizmu, seminarium podkreśliło wartości historyczne zawodów medycznych, a także przyczyniło się do zwiększenia świadomości etycznej środowiska. W sferze kompetencji i zdolności studentów projekt przyczynił się do udoskonalenia umiejętności pracy w zespole, rozwiązywania problemów badawczych, komunikacji w obrębie odmiennych profesji medycznych, jak i podniesienia poczucia odpowiedzialności zawodowej i moralnej stron uczestniczących w procesie zapewniania szeroko rozumianej ochrony zdrowia i życia.

Grupy niemiecka i polska na seminarium w Poznaniu, wrzesień 2011 r.



Fot. Anna Jeżewska

Po minionych dziesięciu latach z pewnością stwierdzić można, iż działalność Studenckiego Koła Naukowego Etyki i Bioetyki jest cenną inicjatywą, wzbogacającą ofertę edukacyjną i naukową Uczelni, a także przyczyniającą się do Jej promowania. Nasze wysiłki dostrzeżone zostały przez władze *Alma Mater*, studenckie organizacje krajowe i partnerów międzynarodowych. Cieszy nas fakt, że wśród tak ważnych dziedzin etyka i bioetyka zajmują należne im miejsca.

Podziękowania

Koło nie mogłoby konsekwentnie realizować swoich zadań oraz poszczycić się tak znamienitym dorobkiem, gdyby nie pomoc naszych Opiekunów i Mentorów. Dziękujemy **Profesorowi Michałowi Musielakowi, Doktor Aleksandrze Fryś i Magister Katarzynie B. Głodowskiej**

Jednakże praca w Kole to nie tylko aspekt naukowy. Nawiązaliśmy przyjaźnie, rozwinęliśmy swoje pasje, ukształtowaliśmy charaktery. Okres pracy w Kole był z pewnością dla każdego z nas niezapomnianym. Jesteśmy dumni z osiągniętego przez naszą społeczność prawdziwie interdyscyplinarnego charakteru, co zawdzięczamy Kolegom i Koleżankom z kierunku lekarskiego i zdrowia publicznego. Zgromadzone do tej pory osiągnięcia stanowią ogromną motywację do dalszej pracy.

za włożone czas oraz zaangażowanie, dzięki którym wiele z naszych pomysłów mogliśmy urzeczywistnić. Podziękowania składamy również wszystkim Pracownikom Katedry Nauk Społecznych oraz naszym członkom, nadającym tejże działalności indywidualny i niepowtarzalny charakter .

Członkowie SKN Etyki i Bioetyki na seminarium w Oświęcimiu, wrzesień 2012 r.



Fot. Tomasz Lewczuk

MAJA MIŁKOWSKA

Napisz do autora: maja-milkowska@hotmail.com

H I S T O R I A

Maria Stromberger – kobieta w białym kitlu przeciwko terroryzmowi III Rzeszy

W życiu przychodzi taki moment, kiedy spotykamy na swojej drodze osobę, która jest dla nas autorytetem. Dla jednego jest to Jan Paweł II, dla innych są to rodzice, których zdjęcia nosimy na co dzień w portfelu. Dla mnie autorytetem jest Maria Stromberger, o której dowiedziałem się niedawno, całkiem przez przypadek, na zajęciach z historii pielęgniarstwa.

Moim zdaniem o tej wspaniałej osobie mówi się stanowczo za mało, wielu z nas nie słyszało o tak bohaterkiej postawie, a wielka szkoda. Pierwszy swój artykuł chciałbym poświęcić właśnie siostrze Marii, która nie zwracając najmniejszej uwagi na swoje życie ratowała tych, którym zabrano wszystko, a ich jedyną perspektywą na dalszą egzystencję były ciężka praca, nieludzkie traktowanie i... komora gazowa.

Maria Stromberger urodziła się 16 marca 1898 roku w Metnitz. Jej pierwsze dni na świecie nie rozpoczynają się radośnie. Podczas porodu, umiera jej matka - Maria Lapeiner. Na cześć wspaniałej kobiety, która była oddaną żoną i kochającą matką, jej mąż Franz postanawia nowonarodzonej córce dać imię Maria. Z wybuchem I wojny światowej Maria jako nastolatka była zmuszona przerwać naukę i podjąć pracę w hotelu jako pomoc, za którą dostawała haniębne wynagrodzenie. Na domiar złego, musiała pogodzić pracę z opieką nad schorowanym ojcem, który dostał wylewu

krwi do mózgu. Odebrano jej szczęśliwe dzieciństwo, przez które musiała szybko dorosnąć i podołać wielu problemom, które w dość szybki sposób się namnażały. Kiedy ojciec umiera, Maria postanawia zostać pielęgniarką i tak też się staje. Po ukończeniu szkoły jako młoda pielęgniarka z prawem do wykonania zawodu obejmuje posadę siostry w szpitalu dla zakaźnie chorych w Królewskiej Hucie, gdzie po raz pierwszy usłyszała od chorych więźniów opowieści o nieludzkim traktowaniu ludzi przebywających w Oświęcimiu. Chcąc zaspokoić swoją ciekawość i zobaczyć czy więźniowie mówili prawdę, dobrowolnie złożyła wniosek o przeniesienie do obozu koncentracyjnego Auschwitz - Birkenau, tłumacząc swoje zachowanie następującymi słowami: „Chcę wiedzieć, jak to jest naprawdę; być może będę mogła coś dobrego zrobić”.

Pod koniec października 1942 roku Stromberger zaczyna pełnić swoje czynności pielęgnacyjne w rewirze dla esesmanów obozowych chorych na tyfusa płamistego. Była wielokrotnie świadkiem

zdarzeń, które na długo zapamiętywała w swoim jakże dobrym sercu. Przechodząc do innego budynku widziała jak 7-letni chłopiec rozebrał się do naga, następnie pomógł rozebrać matce swojego młodszego brata i wszyscy razem podążyli do komory gazowej. Jednak w codzienności obozowej spotkała na swojej drodze mały płomień nadziei na lepsze jutro – przyjaźń z Edwardem

Maria Stromberger



Źródło: www.albumpolski.pl

Pysiem. Poznali się kiedy Maria była świadkiem strzelania do więźnia, który popełnił samobójstwo wieszając się na obozowych drutach, podłączonych do wysokiego napięcia. Był to dla niej tak traumatyczne przeżycie, że pod wpływem emocji wywołanych tym widokiem straciła przytomność. Po tych wszystkich

zdarzeniach Maria zrozumiała, że ludzi tutaj traktuje się przedmiotowo i nieludzko. Dużo czasu spędzała na rozmowach z Edziem na temat życia w obozie. Broniła więźniów przed esesmanami narażając swoje własne życie. Wykładała czekoladę i owoce przeznaczone dla esesmanów i dawała je więźniom. Nie patrząc na konsekwencje, Maria umieściła Edwarda cierpiącego na tyfus w szpitalu, lecząc go i pielęgnując przez długi okres czasu. Na prośbę osadzonych wysyłała i przyjmowała listy zza obozu, przносиła istotne informacje na temat działań na froncie. Sama zaczęła pisać listy do Generalnej Guberni na temat panujących warunków w obozie. Wszechobecne zło panujące w Auschwitz ani na chwile nie złamało odwagi Marii, która przyjęła funkcję łącznika między Obozową Grupą Ruchu Oporu a polskim podziemiem. Maria stała się żołnierzem w białym kitlu, który pielęgnował w potrzebie, ale też prznosił do obozu broń, prasę, materiały wybuchowe, lekarstwa, a nawet trucizny na użytek własny.

Udało jej się też wynieść z obozu kilka ksiąg obozowych, które po zakończeniu II wojny światowej bardzo pomogły w identyfikacji więźniów. Kiedy Maria zachorowała, została przeniesiona do Berlina, a następnie do Paryża. Szczęście jednak długo trwać nie mogło i w krótkim czasie dowiedziała się czemu została przeniesiona na oddział neurologii – uzależnienie od zażywania morfiny, którą rzekomo brała podczas choroby w obozie. Zlecił jej branie tych lekarstw lekarz garnizonu SS, Wirths, który sam ten fakt przedstawił zwierzchnikom. Po zakończeniu II wojny światowej pielęgniarka Maria wróciła do swojej

ukochanej ojczyzny, gdzie została aresztowana przez francuskie wojsko pod zarzutem wstrzykiwania fenolu w serca więźniom. W liście do obozowych przyjaciół pisze, że przebywa w areszcie. Na skutek ich natychmiastowej interwencji Maria została zwolniona i oczyszczona z wszelkich zarzutów. Na zaproszenie byłych więźniów powraca na krótki czas do Polski. Uczestniczyła w procesie Hössa, zasiadła na ławie oskarżających. Swoje ostatnie dni życia Maria spędziła w ojczyźnie. Zmarła w maju 1957 roku.

Trudne warunki podczas I jak i II wojny światowej mogły zachwiać jej wartości moralne, jednak Maria była nieugięta w swoim postępowaniu. Szanowała godność i prawa człowieka. Myślę, że z całą pewnością wyczyn siostry Marii Stromberger mogą porównać do pewnego

cytatu z książki autorstwa Hanny Krall „Zdażyć przed Panem Bogiem”: „Pan Bóg już chce zgasić świeczkę, a ja muszę szybko osłonić płomień, wykorzystując Jego chwilową nieuwagę. Niech się pali choć trochę dłużej, niż On by sobie życzył. (...) Oczywiście każde życie kończy się tym samym, ale chodzi o odroczenie wyroku, o osiem, dziesięć, piętnaście lat. To wcale nie jest mało.” Jednak porównując ten cytat z realiami obozowymi, za Pana Boga uważali się naziści, którzy nie znali umiaru w torturowaniu drugiego bliźniego, którzy masowo zabijali tam ludzi wielu narodowości. Maria zaś próbowała za każdym razem odroczyć ten wyrok i polepszyć realia obozowe. Kto wie, może austriacka pielęgniarka takim sposobem uratowała wiele niewinnych istnień?

DANIEL KAMIŃSKI

Napisz do autora: swiezyk1991@gmail.com

S Y L W E T K A

Czyli już wkrótce wywiad z....

Poznać coś pozornie znajomego, zgłębić tajemnice leżące tuż obok, odkryć człowieka na nowo, jak zachwycić się piosenką z dawnych lat zupełnie niespodziewanie.

Proponuję Wam spotkanie z człowiekiem, którego możecie znać z zajęć, szczególnie wykładów. Będzie to droga, przez którą przejdziecie zdziwieni, być może nawet zaskoczeni, tak wiele niespodzianek może skrywać dydaktyk, naukowiec, nauczyciel – zakurzony nieco naszym stereotypowym myśleniem o pedagogach przykrytych kurzem skojarzeń uczelnianych.

Zatem?

Uchylając rąbka tajemnicy: to człowiek o wielu talentach, najszerszych horyzontach i niejednej pasji, choć prawdopodobnie do szeregu komplementów odniósłby się z zachowawczym dystansem, gdyż, jak być może nas przekona, każdy z nas powinien mieć **prawo do wątpliwości**, a jeszcze częściej z owego prawa korzystać.

Jest tłumaczem – nie jest mu obcy język rosyjski, czeski i słowacki. Gdzie i w jakich okolicznościach nabył umiejętności posługiwania się tymi językami i jaka historia im towarzyszy?

Jest scenarzystą – zainspirowany dziełem Leszka Kołakowskiego stworzył cykl

bajek niezwykłych – w mojej opinii niekoniecznie dla dzieci, na pewno dla tych powyżej osiemnastego roku życia.

Związany z teatrem – bo medycyna nie musi przesłaniać całego świata.

Ukończył studia w roku, gdy **Pink Floyd** wydało swoją bodaj najśłynniejszą **płytę**.

A ponieważ ciężko opowiedzieć o człowieku przyczepiając etykiety - by oddać Wam fenomen filozofa medycyny, który mam nadzieję porwie nas w świat Lailoni, potrzebowałabym przynajmniej trzech dni.

Zatem w następnym numerze zapraszam Państwa na Weekend z Doktorem Janem Zamojskim.

Weekend pełen słów kojarzących się bardziej z letniskiem w zielonym lesie, niż korytarzami Collegium Wrzoska.



ANNA PŁAŻEWSKA

Napisz do autora: anplazew@gmail.com

R E F L E K S J E

Mój autorytet

Są chwile w naszym życiu, kiedy znajdujemy się na rozdrożach, kiedy od naszych decyzji będzie zależało nie tylko nasze życie czy losy, ale również zdrowie innych. Oczywiście kiedy stajemy naprzeciw nieznanemu, większość z nas woli odwrócić się i cofnąć, uniknąć odpowiedzialności za własne czyny...

W chwilach zwątpienia często szukamy czy to wsparcia bliskich, czy gotowych rozwiązań. Czasami zastanawiamy się co w danej sytuacji zrobiłby nasz autorytet lub idol. A kim w ogóle jest autorytet?

Według Słownika języka polskiego słowo autorytet pochodzi z języka łacińskiego od *auctoritas* - powaga, znaczenie, uznanie jakim obdarzana jest dana osoba w jakiejś grupie.

Jak to wygląda w praktyce? Autorytetem może być każdy – kobieta czy mężczyzna, wdowiec czy singiel, nie ma to najmniejszego znaczenia. Jednak jako główną zasadę przyjęto, że wzorem godnym do naśladowania jest osoba z większym bagażem życiowych doświadczeń. A czy chcemy być dla kogoś autorytetem? Na pewno nie bezpośrednio i nie celowo. Często nawet nie zdajemy sobie sprawy z roli jaką odgrywamy w kreowaniu postawy drugiej osoby.

Nie wie tego kobieta wątłej postawy, która jest osobą wielką. Mimo niesprzyjającej sytuacji rodzinnej w dzieciństwie ciągle dążyła do realizacji

złożonych sobie celów. Aby uczestniczyć w obozach wędrownych, pracowała niejedno- krotnie przy zbieraniu truskawek i już wtedy wiedziała, że aby osiągnąć coś w życiu będzie musiała wykazać się. Aby móc uczęszczać do liceum medycznego, zamieszkała z dala od domu, a za pracę jechała ponad 500 km, gdzie osiadła na stałe. Swoją karierę zawodową zaczęła w powiatowym szpitalu niewielkiego miasta, jednak najlepiej czuła się w środowisku, mimo tego, że było jej ono kompletnie obce. Poznawała je jeżdżąc rowerem na wizyty do swoich pacjentów, zaskarbiając sobie dobre zdanie podopiecznych. Musiała nauczyć swojego męża jak opiekować się dziećmi i domem, by mogła uczęszczać na kursy doszkalające do miasta wojewódzkiego. Zmiany zachodzące w Polsce i reformy w służbie zdrowia umożliwiły jej utworzenie samodzielnej działalności. W wyniku wielu nieprzespanych nocy, zaangażowania całej rodziny, tysiąca kartek papieru w 1999 roku powstał Niepubliczny Zakład Pielęgniarek Środowiskowo-Rodzinnych funkcjonujący po dziś dzień. W międzyczasie walczyła o prawa mieszkańców miasta nie tylko

jako o swoich pacjentów, ale również jako jego obywateli, pełniąc trzykrotnie funkcję radnej Miasta i Gminy. W swojej pracy jest samodzielna, zdecydowana i zdeterminowana w działaniu. Jest wiele takich sytuacji, gdzie można bez wahania powiedzieć, że ta kobieta potrafi zadziwić swoją postawą i być godnym wzorem do naśladowania.

Jednakże dla mnie pojęcie autorytetu nie jest równoznaczne z ideałem osobowościowym. Nikt nie jest idealny, bo życie wśród samych ideałów byłoby po prostu nudne. Idylla jest abstrakcją i motorem napędowym do ciągłych zmian,

ponieważ jest stanem pożądanym przez większość z nas. Dlatego też ważne jest, aby nie zatracić się w całkowitym naśladowaniu i nie popaść w tendencję współczesnego świata: „kopiuj – wklej”. Jesteśmy indywidualnościami, z zestawem pewnych cech. Kształtujemy się pod wpływem różnych czynników i ludzi. Bez wątplenia powyższe przykłady miały ogromny wpływ na to kim są pewne osoby dziś.

Szczęściarzami mogą nazwać siebie Ci, którzy mają swój autorytet życiowy i zawodowy w wersji instant – 2 w 1, tak jak ja moją Mamę.

BARBARA GRZESIAK

Napisz do autora: grzesiak.barbara@gmail.com

F E L I E T O N

Sen i czuwanie – tik-tak, czyli jak poczuć okrzyk: „Good morning, Vietnam!”

O tej porze roku chyba każdy odczuwa zmęczenie, a szczególnie my - studenci, w połowie zajęć marzymy o drzemce. Co z medycznego punktu widzenia reguluje naszą potrzebę snu? Kilka słów o śnie i o tym jak wygrać ze zmęczeniem w trudnym okresie zimowej sesji.

Siedzi student nad książką i czyta: „Ssaki, w tym również ludzie, mają okołodobowe rytmy regulujące sen i czuwanie, częstość jedzenia i picia, temperaturę ciała, wydzielanie niektórych hormonów, częstość oddawania moczu, wrażliwość na niektóre leki oraz wiele innych czynników” (Kalat, 2007).

Zbitka wszelkich ważnych elementów naszego życia, jednak akurat szczególnie na temat snu (i myślę: chętnie), studenci mogliby powiedzieć wiele. Jako przedstawiciel grona, zwłaszcza tego niezwykle zainteresowanego snem, mogę dorzucić do corocznych rozważań (pojawiających się zwłaszcza w okolicy stycznia/lutego, na kształt: „winter is coming”) kilka groszy.

Kto by pomyślał, że stworzenia tak aktywne jak my, ludzie, a nawet podzbiór – studenci – spędzają jedną trzecią życia (niektórzy z nas najprawdopodobniej znacznie więcej) na bezproduktywnej, leniwej i niekreatywnej czynności, po prostu śpiąc. Oburzające.

Kiedy po raz kolejny próbowałam pokonać niemożliwe, czyli wstać po 15-minutowej drzemce, zalecanej wszem i wobec jako alternatywa dla małej czarnej, wściekła na Sen, powiedziałam: „Dość!” i wypowiedziałam wojnę.

Rozpoznanie taktyczne – wywiad o wrogu.

Endogeny rytmy okołodobowe, sterujący snem i czuwaniem, zaburzony już jednonocną aktywnością, próbuje skompensować niedobór, wymuszając na mnie nieustanne myślenie o śnie i jego żołnierzach – o słodkim i miękkim łóżku, najdelikatniejszej, otulającej pościeli, myślach falujących w oceanie spokojności, lekkim być a nie być... Współczuję, jeśli te myśli docierają do studenta o 9:00 rano w małej, dusznej i słabo oświetlonej sali na zajęciach, które dalekie są od porządku serca odbiorcy.

Bo czy oświetlenie nie wpływa na nasze poczucie senności? Myślę, że przywołując na myśl niektóre miejsca - tak. Okazuje się, że według badań nad aktywnością polatuchy (nasza bohaterka to wiewiórka latająca), polegających na przetrzy-

mywaniu zwierzęcia w ciemności, nawet w niezmiennym środowisku, zwierzę generuje regularny rytm aktywności i snu, czyli również wówczas, kiedy brak wskazówek informujących o czasie.

***Jednakowoż różnię się od wiewiórki...
Ona nie chodziła nigdy na biofizykę
w poniedziałek o 8:00 rano.***

A jednak (!) w badaniach nie poprzestano na tych disneyowskich ssakach, eksperymentowi poddano również ludzi, dla zbadania czasu trwania rytmu okołodobowego człowieka. I okazało się, że jesteśmy skłonni raczej ku 25- niż 24-godzinnej dobie. Co ciekawe nasz organizm nie potrafi przystosować się do doby liczącej 28 godzin. Czyli marzenia o wydłużeniu dnia, żegnajcie.

***Zatem jakiego rodzaju zegar biologiczny
jest odpowiedzialny za moje cierpienia?***

Istnieje wyjaśnienie, iż mózg wytwarza własne rytmy, czyli nakręcane przez niego zegary. Postanowiłam przestawić zegar biologiczny i bardzo szybko okazało się, iż jest od odporny na pozbawienie żywności i wody, środki uspokajające, alkohol, znieczulenia, uszkodzenia mózgu i gruczołów, wpływ promieniowania X, a nawet sztuczną hibernację! (przy czym nie próbowałam większości z tych metod, trzeba zawierzyć piśmiennictwu (Gibbs, 1983; Richter, 1975).

Idąc śladem wiadomości, iż to właśnie mózg decyduje - jak zawsze i wszędzie - o wszystkim związanym z moim organizmem, nie poprzestałam na owym pojęciu „mózg”, w końcu kryje się pod nim Puszka Pandory. I oto ono: jądro nadskrzyżowaniowe (SCN)! Ha!

Uszkodzenie tego obszaru podwzgórza powoduje utracenie synchronizacji zegara biologicznego. Okazuje się nawet, że przeszczepione SCN chomika z zapisanym rytmem 20-godzinnym, innemu chomiczemu osobnikowi o rytmie 24-godzinnym, powoduje przestawienie rytmu na rytm dawcy...

***Znalazłam żołnierza odpowiedzialnego
za wyznaczenie mojego cyklu dobowego.
Skąd jednak w SCN powstaje taki zapis?***

Oczywiście jak zwykle geny i nasze podobieństwo do muszki owocowej, której zawdzięczamy niejedną informację o naszych organizmach. Po przeprowadzeniu badań nad niewątpliwym utrapieniem wszystkich gospodyń okazało się, iż odpowiednie geny działają na zasadzie sprzężenia zwrotnego na produkowane przez siebie białka i zmienia się wraz z porą doby. Oto winowajcy: geny period (pseudonim PER) i time less (pseudonim TIM), wytwarzają białka PER i TIM. Do wesołej gromady dołącza jeszcze białko: clock, które powstaje, gdy poziom białek PER i TIM jest wysoki, a powoduje to...? Senność!

Oto pierwsi wytropieni wrogowie. Atut?

Okazuje się, że impuls świetlny po zmierzchu dezaktywuje białko TIM - sztuczne oświetlenie zmniejsza senność i przestawia zegar biologiczny na naszą korzyść. Ale to wiadomość względnie nie rewelacyjna, przecież nikt nie uczy się po ciemku. Może jedynie zwiększyć moc żarówki... Wszystko przez położenie SCN tuż ponad skrzyżowaniem wzrokowym. A w kwestii genów? Gdzie one, tam i mutacje, więc teraz wiem, dlaczego niektórzy ludzie regularnie zasypiają i budzą się o wiele godzin wcześniej, niż ja

– po prostu posiadają mutacje w genie. So simple?

SCN nie poprzestaje na tym, kontroluje również inne obszary mózgu, między innymi szyszynkę. Żeby jednak nie było zbyt prosto, melatonina, niesamowita i częściowo niezależna jak każdy hormon, może odwdzińczyć się SCN i wpłynąć na jego receptory, np. jej częste poranne zażywanie może spowodować cofnięcie się zegara biologicznego. Z kolei przyjęcie jej popołudniu spowoduje, iż wcześniej poczujemy się senni, wcześniej obudzimy się rano. Niewskazane dla studentów w czasie sesji i pracujących w trybie pracy zmianowej.

Jak walczyć?

Zwykłe natężenie oświetlenia, czyli około 150 – 180 luksów, jest mało skuteczne w przestawianiu naszego rytmu i oszukiwaniu SCN. Tym bardziej, że zmiana klimatu i wieczna mgła powodująca przewlekłe jak biegunka ciemności rodem ze scen o londyńskim Kubie Rozpruwaczu, nie oszukujmy się – dobija nas skutecznie. Szczęście mają Ci z nas, którzy pracują na oddziałach intensywnego nadzoru, ich oświetlenie zazwyczaj daje odpowiedni efekt, choć nie stymulujemy się nim przez całą noc.

(Tekst powstał w oparciu o Biologiczne podstawy psychologii, James W. Kalat, 2007)

Po powrocie najlepiej zaciemnić pokój - zalecane zewnętrzne rolety i wyłączenie pomieszczenia z wszelkich dźwięków, zwłaszcza niskich szumów: włączonego komputera, głośników. Słowem: wyłączyć z gniazdek nawet ładowarkę do telefonu. I zakupić budzik na baterie, tym samym eliminując nasze czuwanie związane z ewentualnym telefonem. A jako sygnał budzika ustawić Robina Williama i jego najbardziej energetyczne powitanie w historii, czyli „Good moorning, Vieceetnam!”

Po przebudzeniu? Yerba mate, guarana lub mała czarna, kilka pompek, letnia woda na oczy i energetyczna muzyka.

I choć najczęściej najprostsze metody nie wzbudzają naszego zaufania (mamy wrażenie, że super energetyk załatwi za nas całą sprawę), to jako medycy dobrze wiemy – gdyby pan/pani ćwiczył, wybierał proponowane produkty żywieniowe i dbał o higienę psychiczną – najprawdopodobniej populacja przynajmniej interny / chirurgii / kardiologii miałaby szansę zmniejszyć się o około ¾.

Zatem? Nie będę na koniec życzyć miłych snów, ale wiele samodyscypliny, by przewyciężyć łózkową grawitację i wygrać z główną przyczyną sesyjnej udreki.

ANNA PŁAŻEWSKA

Napisz do autora: anplazew@gmail.com

O N A S

Rozmowa przeprowadzona ze studentką II roku pielęgniarstwa - Barbarą Grzesiak oraz Jakubem Mocholem, studentem II roku na kierunku lekarskim, członkami Studenckiego Koła Naukowego Etyki i Bioetyki Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu.

Co studiujesz na naszej Uczelni i dlaczego akurat ten kierunek?

Barbara: Pielęgniarstwo, ponieważ zostało ono przekazane chyba w genach. Mama pielęgniarka, ciocia pielęgniarka, druga ciocia pielęgniarka, więc trochę się tych pielęgniarek przewija ;). Mimo obecnej sytuacji polskich pielęgniarek nikt nie zniechęci mnie do tego zawodu.

Jakub: Studiuję kierunek lekarski. Wybrałem go, ponieważ chciałem w życiu robić coś ważnego, daje on mi też duże możliwości rozwoju naukowego.

Jakie są Twoje zainteresowania i co robisz w wolnym czasie?

Barbara: Mam go zbyt mało, ale jak już jest to staram się wykorzystać go w pełni: spotykając się z przyjaciółmi, nadrabiając zaległości kinowe i muzyczne, jeżdżąc rowerem lub podróżując, a czasem leżąc po prostu w łóżku - wypoczywając :)

Jakub: Poza nauką lubię wszelkiego rodzaju wyjazdy, lubię biegać, w zimie jeżdżę na nartach i desce.

Z jakiego źródła dowiedziałas/ęś się o istnieniu Studenckiego Koła Naukowego Etyki i Bioetyki?

Barbara: Na zajęciach z Historii Pielęgniarstwa prowadzonych przez Mgr Katarzynę Głodowską, gdzie zostałam "zrekrutowana" po prezentacji przygotowanego filmu wraz z przyjaciółmi.

Jakub: O istnieniu Koła dowiedziałem się przy okazji wyjazdu na seminarium

międzynarodowe do Oświęcimia organizowane właśnie przez Koło Etyki i Bioetyki.

Dlaczego zdecydowałaś/ęś się na pracę w kole naukowym?

Barbara: Przez ciekawą tematykę oraz specyfikę działalności Koła.

Jakub: Zdecydowałem się na pracę w Kole, bo na wyjeździe w Oświęcimiu poznałem fajne osoby, które również są członkami Koła.

Barbara Grzesiak



Fot. Tomasz Lewczuk

Jakub Mochol



Fot. Tomasz Lewczuk

Co daje Tobie przynależność do Koła?

Barbara: Możliwości rozwoju osobistego i organizacyjnego, nawiązywanie nowych znajomości.

Jakub: Daje mi możliwości wyjazdu na różne seminaria, konferencje, ale też poprzez organizowanie takich wydarzeń daje możliwość własnego rozwoju.

Czy zachęciłabyś/zachęciłbyś studentów do działania w kole naukowym?

Barbara: Oczywiście! Bez dwóch zdań, dla osób lubiących pewnego rodzaju wyzwania i pragnących się rozwijać to odpowiednie miejsce.

Jakub: Warto działać w kołach naukowych, polecam szczególnie osobom, które po ukończeniu studiów planują dalszą pracę naukową.

Dlaczego warto angażować się w działalność naukową Uczelni, na której się studiuje?

Barbara: Dla każdego jest to indywidualna kwestia. Przyjdź – działaj – przekonaj się sam!

Jakub: Na pewno warto po to, żeby rozwijać się na wielu płaszczyznach, poznawać ludzi, przedstawiać własne opinie i poznawać opinie innych.

Jakie jest Twoje motto życiowe, ulubiony cytat?

Barbara: „Nie czyń drugiemu, co Tobie niemiłe”.

Jakub: „Per aspera ad astra” (Przez trudy do gwiazd).

Rozmawiała

SYLWIA ANDRZEJEWSKA

Napisz do autora: sylwia_andrzejewska@op.pl

KINO

Znaczenie życia odkrywane jest dzięki doświadczeniu

23 marca 2012 roku w Centrum Kongresowo-Dydaktycznym Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu miała miejsce projekcja filmu „The Human Experience” w ramach polskiej trasy amerykańskiego projektu, który trwał od 23 do 31 marca bieżącego roku. Ekipa odwiedziła Białystok, Warszawę, Łódź, Jelenią Górę, Gorzów Wielkopolski, Poznań, Bydgoszcz, Opole i Chorzów.

Twórca „The Human Experience”, Charles Kinnane, przybył do Polski wraz z głównym bohaterem filmu - Jeffreyem Azizem. Możliwość spotkania z Panami budzi na całym świecie duże zainteresowanie, tak było również w Poznaniu.

Projekt doceniło też wielu ludzi światowej sławy, w tym Pan Krzysztof Zanussi, Pan Cezary Pazura oraz Pan Andrzej Wajda.

Film to historia o podróży grupy przyjaciół, podróży, która na zawsze odmieniła ich życie. Jeff i Michael poszukiwali odpowiedzi na podstawowe pytania egzystencji: „Po co żyję?”, „Kim

jest człowiek?”. Ich przygoda rozpoczęła się od poznania życia nowojorskich bezdomnych, z którymi zamieszkali w slumsach.

Na ulicy słyszeli wiele ciepłych słów od ludzi „dla których właśnie ulice Nowego Jorku są jedynym domem. Dalej docierają do Ghany, gdzie mają styczność z chorymi na AIDS oraz dziećmi ulicy. Ich wyprawa, spotkania z ludźmi, przewycięzanie własnych słabości staje się również podróżą do własnego wnętrza. Dzięki temu film wzrusza i zmusza do głębokiej refleksji, ale przede wszystkim pokazuje, że na świecie nie ma rzeczy niemożliwych.

Bohaterowie filmu w Ghanie



Źródło: www.mlive.com

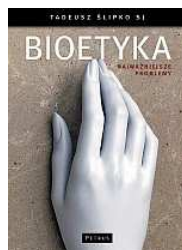
Film zdobył 27 nagród. Otrzymał m.in pierwszą nagrodę na międzynarodowym festiwalu im. Jana Pawła II na Florydzie (2009), zwyciężył i otrzymał nagrody za najlepszy film dokumentalny także na festiwalach w Nowym Jorku, Atlancie,

Long Island, Los Angeles, Maui, Toronto, Rzymie, Hoboken, Tel Avivie i wielu innych.

„The Human Experience” wyświetlany był już 155 razy w 94 miastach Ameryki Północnej i Europy.

MARIA KASPRZAK

W Y D A W N I C T W A



Bioetyka **ks. Tadeusz Ślipko**

Wydawnictwo PETRUS

Jedną z najnowszych pozycji na polskim rynku. Książka uznanego etyka o międzynarodowym autorytecie, który porusza problemy takie jak: ewolucja, sztuczne zapłodnienie, diagnostyka prenatalna, klonowanie, transplantacja narządów i krwiodawstwo, eutanazja, świat zwierząt w świetle etyki, manipulacje

genetyczne, sterylizacja i kastracja, kara śmierci i samobójstwo, AIDS.

W XXI wieku bioetyka stała się częścią naszego życia. Książka ta jest wyczerpującym wykładem poruszającym zagadnienia, które tworzą kompendium wiedzy etycznej, obok którego nie można przejść obojętnie.



Interes z aborcją. **Kto zarabia na zabijaniu.** **Alexandra Linder**

Wydawnictwo SALWATOR

Dziennikarka, Aleksandra Maria Linder, opowiada w swojej książce o faktach, które do tej pory były tematem tabu. Odkrywa skandaliczne powiązania między procederem zabijania dzieci a interesami ekonomicznymi.

Autorka stawia pytania: Czy aborcja stała się już jedynie lukratywną branżą? Kto najwięcej zarabia na biznesie śmierci? Co dzieje się ze zwłokami usuniętych dzieci?

Jaką rolę w tym wszystkim odgrywa przemysł farmaceutyczny i kosmetyczny? Jakie motywy kierują światowym lobby proaborcyjnym? Czy propagowanie prawa do aborcji jest w rzeczywistości nową formą kolonializmu, skierowaną przeciwko krajom tak zwanego Trzeciego Świata? Dlaczego politycy zachowują milczenie wobec tych skandalicznych poczynań?

SYLWIA KIELISZEK, MARIA KASPRZAK

Napisz do autorów: sylwiagrzonowska200988@gmail.com

bioethica

Biuletyn Informacyjny
Studenckiego Koła Naukowego Etyki i Bioetyki

NUMER STWORZYLI



Studenckie Koło Naukowe

Etyki i Bioetyki

Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu